

Anitta Maksymowicz
Zielona Góra

Emigracja z Nadodrza Środkowego do Australii Południowej w XIX wieku. Zarys problematyki

Artykuł jest przyczynkiem do szerszego przedstawienia dziewiętnastowiecznej emigracji do Australii Południowej z Nadodrza Środkowego, stanowiącego ówczesnie pogranicze trzech pruskich prowincji — Śląska (Schlesien), Poznańskiego (Posen) i Brandenburgii (Brandenburg). Wybór tego terytorium wynika z jego znaczenia dla szerszego zjawiska emigracji z Prus do Australii. Wyruszyły stąd nie tylko pierwsze, ale relatywnie także największe grupy pruskich emigrantów. Na podstawie wybranych źródeł zostaną zaprezentowane wstępne wyniki badań. Przeanalizowałam kilka podstawowych zagadnień — między innymi przyczyny, przebieg, wybrane aspekty struktury demograficzno-społecznej oraz znaczenie emigracji pruskiej dla rozwoju Australii Południowej. Ze względu na niekompletność zachowanych danych oraz ograniczone możliwości dotarcia do podstawy źródłowej — przedstawionych wyników nie można uznać za wyczerpujące i istnieje potrzeba dalszych badań omawianej problematyki.

W historiografii polskiej temat dziewiętnastowiecznej emigracji z Nadodrza Środkowego do Australii Południowej był poruszany tylko pobieżnie i ograniczał się niemal wyłącznie do fragmentarycznej prezentacji historii emigrantów pochodzenia polskiego z zaboru pruskiego, którzy w drugiej połowie XIX wieku założyli w kolonii Australia Południowa polską osadę — Polish Hill River opodal Sevenhill¹. Ponadto o Polakach emigrujących z omawianego terenu wspomina kilku autorów w przekrojowych opracowaniach traktujących ogólnie o polskiej społeczności w Australii². Informacje o nich można znaleźć także

¹ Należy tu wymienić artykuł Mieczysława Pohla, *Emigracja ze Zbąszczyń i okolicy do Australii w XIX wieku*, [w:] *Szkice zbąszczyńskie. Materiały z historii i kultury Zbąszczyń i regionu*, pod red. Zenona Matuszewskiego, Zielona Góra 1984, s. 21–32.

² Lech Paszkowski, *Polacy w Australii i Oceanii, 1790–1940*, London 1962; Wiesław Olszewski, *Historia Australii*, Wrocław 1997; Jan Lencznarowicz, *Diaspora polska w Australii*, [w:] *Polska diaspora*, pod red. Adama Walaszka, Kraków 2001.

w opracowaniach poświęconych księdzu Leonowi Rogalskiemu, który sprawował duchową opiekę nad polskimi katolikami w Australii Południowej w drugiej połowie XIX wieku³. Prace poruszające ten temat powstały także w Australii, choć dotyczą wyłącznie Polaków, a więc tylko niewielkiej części całego ruchu migracyjnego z Nadodrza Środkowego⁴. Fragmentaryczne informacje można odnaleźć także w wydawnictwach dotyczących historii Kościoła luterańskiego⁵, a analogie w publikacji o emigracji z Brandenburgii i Śląska⁶. Wybrany aspekt emigracji z Nadodrza Środkowego do Australii Południowej poświęciłam kilka przyczynków⁷.

Nieco więcej miejsca powodom i przebiegowi dziewiętnastowiecznej emigracji z Prus poświęcili historycy niemieccy, choć główny nacisk kładli na znacznie liczniejszą emigrację do Ameryki, wychodźstwu do Australii poświęcając mniej uwagi⁸.

Stosunkowo najszerzej temat przestudiowali badacze australijscy, jednak i oni nie utworzyli całościowego obrazu i — ze względu na fakt, że w dużej mierze pisali o imigrantach niemieckich — istnieje potrzeba napisania prac o osadnikach polskiego pochodzenia⁹. Nie do przecenienia są również liczne australijskie monografie rodzin oraz publikacje dotyczące historii Kościoła luterańskiego w Au-

³ Andrzej P. Bieś, *Początki polskiej misji na Antypodach*, „Posłaniec” nr 10 (135), październik/2006, s. 16 n.; tenże, *Listy o. Rogalskiego, cykl artykułów*, „Tygodnik Polski – Polish Weekly” 2007.

⁴ Stanisław Szczepanowski, *Polish Hill River; the First Polish Settlement in South Australia*, Adelaide 1987; William Pattullo, *The Land History of Polish Hill River 1842–1980*, Clare 1991.

⁵ Wolfgang J. Brylla (red.), *50 lat parafii ewangelicko-augsburskiej w Zielonej Górze*, Zielona Góra 1998.

⁶ Bogusław Drewniak, *Emigracja z Pomorza Zachodniego 1816–1914*, Poznań 1966.

⁷ Anitta Maksymowicz, *Emigracja religijna z powiatu zielonogórskiego do Południowej Australii w latach 1838–1844*, „Studia Zielonogórskie” 12, 2006; też, *XIX-wieczna emigracja z powiatu zielonogórskiego do Australii — jej przyczyny i przebieg oraz początki osadnictwa w nowym kraju*, [w:] *Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturowe*, pod red. Dawida Kotlarka, Przemysława Bartkowiaka, Zielona Góra 2007; też, *Badania nad strukturą demograficzną i społeczno-zawodową emigracji ze Środkowego Nadodrza do Południowej Australii w XIX wieku*, „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne” 7, 2008.

⁸ Tonio Bödiker, *Die Preußische Auswanderung und Einwanderung seit dem Jahre 1844*, [w:] *Gewerbliche Zeitschrift*, Düsseldorf 1879; Augustin Lodewyckx, *Die Deutschen in Australien*, Stuttgart 1932; Wilhelm Iwan, *Die Atlutherische Auswanderung um die Mitte des 19. Jahrhunderts*, Ludwigsburg 1943; tenże, *Because of Their Beliefs*, red. i uzup. David Schubert, Adelaide 1995; Johannes H. Voigt (red.), *Australien und Deutschland: 200 Jahre Begegnungen, Beziehungen und Verbindungen*, Hamburg 1988; Arnold Beucke, *Werbung und Warnung. Australien als Ziel deutscher Auswanderer im 19. Jahrhundert*, Bern 1999; Klaus J. Bade, *Europa in Bewegung: Migration vom späten 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, München 2002.

⁹ Do najbardziej znaczących publikacji australijskich poruszających temat migrantów z Nadodrza Środkowego do Australii należą prace: Alfred E. R. Brauer, *Under the Southern Cross*, Adelaide 1956; Ian A. Harmsdorf, *Insights into South Australian History, South Australia's German History and Heritage*, Adelaide 1994; David Schubert, *Kavel's People*, Highgate 1997.

stralii. Ważne informacje o charakterze i rozmiarach migracji przynoszą ponadto australijskie i niemieckie dane statystyczne¹⁰.

Emigracja była w XIX wieku zjawiskiem w wielu krajach europejskich powszechnym. Wywoływały ją szybko rosnąca liczba ludności oraz niedostatek ziemi. Problemy ekonomiczne, a przede wszystkim groźba głodu, mobilizowały Europejczyków do szukania poprawy warunków egzystencji w krajach zamorskich. Następowala przemiana całych społeczeństw — z zamkniętych rolniczych w otwarte na uprzemysłowienie. Wielkie masy ludności, głównie chłopów, w poszukiwaniu środków do życia były zmuszane do większej mobilności, która jednak nie ograniczała się wyłącznie do przenoszenia się do pobliskich miast, ale także do znacznie dalszych wędrówek, w tym również za ocean. Do uchodźstwa z Europy doprowadziły też ówczesne wojny oraz klęski żywiołowe (powodzie, zarazy ziemniaczane), które niosły z sobą groźbę głodu. Fale emigracji nie ominęły krajów niemieckich. Początkowo ruch ten dotyczył głównie prowincji południowo-zachodnich, jednak od początku lat czterdziestych XIX wieku objął także inne prowincje, w tym pruskie. Państwo pruskie w pierwszych latach XIX wieku było bardzo osłabione w wyniku wojen z napoleońską Francją, a wprowadzane reformy, mające na celu poprawę sytuacji państwa (reformy rolne, reorganizacja struktur państwowych, w tym wojska), pogarszały sytuację części ludności, szczególnie chłopstwa. Wyjazdy zamorskie dawały nadzieję na łatwiejszy niż w Europie dostęp do ziemi — przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, ale też w Ameryce Południowej, Afryce Południowej i w Australii. W Prusach silnym bodźcem skłaniającym do wyjazdu była też chęć uniknięcia wstąpienia do armii, w której wieloletnia służba obowiązywała mężczyzn w wieku od 17 do 40 lat. Kolejnym powodem emigracji dużej grupy ludzi były dobrowolne lub przymusowe wyjazdy uchodźców politycznych po rewolucji w roku 1848.

Szczególną grupę stanowili luteranie z nadodrza środkowej Odry — z pogranicza trzech pruskich prowincji: Brandenburgii (powiaty: Crossen/krośnieński, Züllichau/sulechowski i Sorau/żarski), Śląska (powiaty: Grünberg/zielonogórski, Freistadt/kozuchowski, Sagan/żagański i Sprottau/szprotawski) i Wielkopolski (powiaty: Meseritz/międzyrzecki i Bomst/babimojski) — którzy opuszczali kraj w poszukiwaniu wolności religijnej. Zaczynając od 1838 roku wyjeżdżali oni w dużych grupach. Większość wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, nieliczni udali się do Rosji, a ponadto pierwsze grupy z omawianego obszaru wyjechały do Australii Południowej. Rolę tych ostatnich emigrantów trudno przecenić — w następnych latach to oni właśnie mieli przyczynić się do powstania Kościoła luterskiego na Antypodach oraz wpłynąć na kształt i charakter pierwszych spo-

¹⁰ Alexis Markow, *Das Wachstum der Bevölkerung und die Entwicklung der Aus- und Einwanderungen, Ab- und Zuzüge in Preussen und Preussens einzelnen Provinzen, Bezirken und Kreisgruppen von 1824 bis 1885*, Tübingen 1889; Gustav Harnecker, *Topographisch-statistische Übersicht des Regierungs-Bezirks Frankfurt a.d. O.*, Frankfurt a.d. O. 1844.

łeczności niemieckich w Australii Południowej. Ich działalność przyczyniła się do zarówno ekonomicznego i politycznego¹¹, jak i kulturalnego rozwoju tej kolonii. Podstawowym motywem skłaniającym luteranów do emigracji były zmiany w Kościele, zapoczątkowane przez króla Prus Fryderyka Wilhelma III (1797–1840). Dążył on do stworzenia nowego Kościoła państwowego (Ewangelickiego Kościoła Krajowego) — jednoczącego dwa wyznania: luterzańskie i kalwińskie. Począwszy od 1817 roku król czynił coraz bardziej zdecydowane kroki w kierunku stworzenia unii dwóch Kościołów¹². W 300. rocznicę Reformacji Fryderyk Wilhelm III zwrócił się z odezwą do wiernych obu wyznań, aby poprzez wspólne przyjęcie komunii 31 października 1817 roku (tak zwana komunijna liturgia unijna) symbolicznie potwierdzili, iż chcą połączenia obu Kościołów. Początkowo apel ten nie spotkał się z silniejszym sprzeciwem ze strony luteranów, jednak z czasem zaczęto tę ideę coraz głośniej kwestionować — najpierw w kręgach intelektualnych (szczególnie aktywny na tym polu był uniwersytet oraz kościół św. Elżbiety we Wrocławiu), potem zaś — za sprawą pastorów — również na prowincji. Część luteranów, nie uznających zwierzchnictwa króla w sprawach wiary, kontynuowała swój obrządek. Reakcja władz na niesubordynację tych poddanych była zdecydowana — wierni, którzy uczestniczyli w odtąd nielegalnych nabożeństwach, byli karani wysokimi karami pieniężnymi, a nawet konfiskatą majątku, pastorom zakazano nauczania oraz udzielania sakramentów, a niepodporządkowujących się więziono. Luteranie sprzeciwiający się woli króla byli nazywani przez władzę separatystami¹³, co uznawali za krzywdzące, gdyż — jak przekonali — nie odeszli od Kościoła, lecz chcieli pozostać w takim, jaki istniał od początku. Lata 1830–1840 to czas narastającego konfliktu, który, mimo licznych prób zażegnania, spowodował, iż luteranie podjęli decyzję o emigracji.

Pierwszą i jednocześnie największą zorganizowaną grupą emigrantów byli „ludzie Kavela” (głównie z Kłępska/Klemzig i okolic), którzy w 1838 roku wraz ze swym pastorem Augustem Ludwigiem Kavelem¹⁴ na statkach „Prince Geor-

¹¹ Choć imigranci pochodzenia niemieckiego byli pierwszymi, którzy uznali się za Australijczyków i w znaczącym stopniu przyczynili się do budowania podstaw politycznych tego kraju, to jednak wydarzenia obu wojen światowych spowodowały, iż przez wiele lat obywatele pochodzenia niemieckiego byli w Australii dyskryminowani.

¹² Fryderyk Wilhelm III rozpoczął działania na rzecz zjednoczenia obu wyznań znacznie wcześniej — pierwsza wzmianka o potrzebie zbliżenia obu protestanckich wyznań poprzez stworzenie wspólnej dla nich obu Agendy (księgi określającej porządek liturgii) pojawiła się w jednym z zarządzeń gabinetowych już w 1798 roku. Jednak rychłe wojny opóźniły zaplanowane przez Fryderyka Wilhelma III reformy kościelne. Por. *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 7. *Fickelmont-Friedrich Wilhelm III von Sachsen-Altenburg*, Leipzig 1878, s. 718.

¹³ Tak są określani między innymi w oficjalnych aktach Śląskiego Konsystorza Ewangelickiego (Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół nr 118).

¹⁴ Pastor Kavel, który wcześniej wyjechał do Hamburga i Londynu, by na miejscu załatwiać sprawy emigracji, nigdy nie powrócił do Klemzig, a do swych parafian dołączył dopiero w Plymouth, już na statku „Prince George”.

ge” oraz „Bengalee” (następnie „Catharina” i „Zebra”) wyruszyli z Hamburga do Australii. W następnych latach masowo emigrowali też mieszkańcy pozostałych miejscowości powiatu sulechowskiego (Züllichau) oraz luteranie z powiatu zielonogórskiego (Grünberg), którym przewodził pastor Gotthard Daniel Fritzsche. Zjawisko emigracji z Prus do Australii Południowej miało zatem swój początek i przez długi czas ogniskowało się wokół miejscowości Klemzig/Kłępsk i sąsiednich. Z czasem w naturalny sposób wieści rozprzestrzeniały się po okolicznych parafiach, przyczyniając się do poszerzenia kręgu emigrantów. W ten sposób „gorączka emigracyjna” objęła dużą część Nadodrza Środkowego, głównie pograniczne tereny Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski. Później argument religijny stał się tylko pretekstem mającym ułatwić formalności związane z emigracją, a od połowy lat czterdziestych XIX wieku stopniowo tracił na znaczeniu. Przez następnych kilkadziesiąt lat chęć poprawy warunków bytowych stała się głównym motywem wychodźstwa. Pojawiło się wówczas także zjawisko migracji łańcuchowej — osiedleni już w Australii pomagali sprowadzić tam rodzinę i przyjaciół. Istotną zmianą było również to, iż emigrowano odtąd prawie wyłącznie rodzinami lub indywidualnie, a nie jak wcześniej — całymi społecznościami danych miejscowości. Pierwsi migranci z powiatów pogranicza śląsko-brandenbursko-wielkopolskiego do około połowy lat czterdziestych XIX wieku osiedlali się w większości w Australii Południowej, później część z nich udawała się bezpośrednio do stanu Victoria, a także do Nowej Południowej Walii. Osiedlali się w już istniejących miejscowościach lub zakładali swoje osady. Niektóre z nich, dzięki niezmiennym nazwom¹⁵, nadal zdradzają miejsce pochodzenia osadników (Klemzig, Langmeil, Gruenberg).

Ramy czasowe omawianej emigracji wyznacza rok 1838, kiedy pierwsza ponad dwuosobowa grupa parafian pastora Augusta Kavela wyruszyła z Kłępska i okolicznych miejscowości, oraz rok 1900, od którego notuje się wyraźny spadek emigracji do Australii. Wybuch pierwszej wojny światowej nie tylko przypieczętował tę spadkową tendencję, lecz stał się również początkiem dyskryminacji ludności niemieckiego pochodzenia na piątym kontynencie.

Decyzja o emigracji oznaczała dla dziewiętnastowiecznych chłopów i rzemieślników opuszczenie kraju na zawsze. Droga z rodzinnej miejscowości do portu w Australii trwała zazwyczaj od trzech do czterech miesięcy, choć zdarzało się także, iż zajmowała nawet pół roku. Pierwszym etapem podróży było dotarcie do portów dalekomorskich. Emigranci z Nadodrza Środkowego najczęściej wykorzystywali szlak wodny¹⁶: statkami, tak zwanymi odrzakami, z Tschicherzig/

¹⁵ W wyniku pierwszej wojny światowej wokół społeczności niemieckiego pochodzenia narodziło się w Australii wiele negatywnych emocji i uprzedzeń, których skutkiem była między innymi zmiana niemieckobrzmiących nazw miejscowości na angielskie lub aborygeńskie. Część z tych nazw przywrócono w latach 30. i 70. XX wieku.

¹⁶ W wielu biografii rodzin późniejszych emigrantów, którzy wyjechali w drugiej połowie XIX wieku, pojawiają się wątpliwości i niejasności co do sposobu podróżowania do Hamburga

Cigacice lub z Crossen/Krosno Odrzańskie płynęli Odrą, Szprewą, Havelą i Łabą oraz łączącymi je kanałami do Hamburga, a czasem jeszcze dalej, choć już drogą lądową, do Bremy¹⁷.

Podczas trwającej od dwóch do trzech tygodni podróży barki zatrzymywały się w kilku miejscowościach, aby zabrać kolejnych podróżnych — między innymi w Krośnie czy Frankfurcie. W czasie drogi luteranie odprawiali nabożeństwa, śpiewali pieśni i psalmy. Zachowały się nieliczne listy lub ich fragmenty, których autorzy — pierwsi emigranci-luteranie — opisują drogę z Cigacic do Hamburga¹⁸, warto zatem przyjrzeć się bliżej sytuacji emigrujących. Johann Christian Schubert, ogrodnik kościelny z Kłępska, wyjechał w 1838 roku, w grupie pierwszych emigrantów, i około 10 lat później spisał relację z podróży, która była częścią przedmowy do rejestru kościoła lutherańskiego w Langmeil. Tak opisywał pierwszy etap drogi:

„W końcu, w 1838 roku, król wyraził zgodę na naszą emigrację i ponownie na datę wyjazdu wyznaczono 8 czerwca¹⁹. Tym razem się udało i w Tschicherzig w obecności tysięcy²⁰ ludzi weszliśmy na pokład dwóch statków odrzańskich. Było dużo łez, szlochów i lamentów. Dzieci rozdzielano na zawsze od rodziców, rodziców od dzieci, rozstawiali się bracia i siostry, a nawet mężowie z żonami i dziećmi. Jak tylko podniesiono kotwicę, wszyscy zebraliśmy się na pokładzie i zaczęliśmy śpiewać radosne hymny. Cóż to było za pożegnanie, wszyscy machali, a krzyki i płacze były bardzo głośne — tego się nie da opisać. O takim wyjeździe niemal 250 osób z obszaru kilku mil nikt wcześniej nie słyszał.

Podróżowaliśmy statkiem po Odrze całkiem wygodnie i co jakiś czas mogliśmy wyjść na brzeg. Ci, którzy mieli pieniądze, szli do wsi czy mijanych miast. Płynęliśmy Odrą, aż poniżej Frankfurtu wpłynęliśmy na Kanał Wilhelma Friedricha. Ten kanał (który wybudowany został przez Wilhelma Friedricha II, króla Prus, aby zapewnić łączność żeglugową między Odrą i Szprewą) miał około 8 mil niemieckich długości. Minęliśmy górę, gdzie w dość równych odstępach były

czy Bremy. Mimo że kolej stała się wówczas w miarę dostępnym środkiem lokomocji, szczególnie dla emigrantów, którym oferowano specjalne taryfy, tylko nieliczne publikacje dotyczące emigracji z omawianego terenu wskazują wyraźnie na podróż koleją. W większości, ze względu na brak źródeł, kwestia ta nie jest rozstrzygnięta jednoznacznie. Jednak, wskazując na analogię do emigrantów z Opolszczyzny i Górnego Śląska, którzy docierali do Hamburga i Bremy pociągami, można z dużym prawdopodobieństwem założyć, iż w latach późniejszych, gdy nie wyjeżdżano już całymi społecznościami, podróż koleją była wygodnym i często wykorzystywanym sposobem dotarcia do portów. Por. Tony L. Baker, *The First Polish Americans. Silesian Settlements in Texas*, Texas A&M University Press, 1979; Maurice L. Martin, *Descendants of the Martins from Gross Lessen, Silesia. Family History*, Adelaide 2002, s. 22.

¹⁷ W. Iwan, *Because* [8], s. 22, 36.

¹⁸ Większość z nich zachowała się do dziś jedynie w angielskojęzycznych transkrypcjach w Lutheran Archives w Adelajdzie oraz w South Australia Archives, por. W. Iwan, *Because* [8]; D. Schubert, *Kavel's People* [9].

¹⁹ Luteranie starali się o możliwość opuszczenia kraju już wcześniej i poprzednio ustalona data wypłynięcia z Cigacic przypadła — w 1836 roku — również na 8 czerwca, jednak nie otrzymali wówczas ani zgody na opuszczenie kraju, ani paszportów.

²⁰ J. Ch. Schubert najpewniej zawyża tu liczbę żegnających; inni świadkowie wspominają o kilkuset, również on sam w innej, autobiograficznej relacji wspomina już tylko o ponad tysiącu ludzi.

śluzu, więc podróż przebiegała dość powoli. Przeplęwaliśmy przez wiele miast: Berlin, Rathenau, Spandau, Potsdam, Brandenburg, Havelberg i Wittenberg — ostatnie pruskie miasto, gdzie musieliśmy uiścić podatek wywozowy. Wtedy wpłynęliśmy na terytorium Hanoweru, już Łabą przez okręg Lüneburga, a potem wspaniałe krajobrazy Holsteinu. W końcu, po podróży trwającej trzy tygodnie, wpłynęliśmy do Hamburga, gdzie zarzuciliśmy kotwicę na jedenaście dni. Tu mieliśmy dużo czasu, by zwiedzić to wspaniałe miasto i zrobiliśmy sporo zakupów na nadchodzącą długą drogę. Mogliśmy także zobaczyć statek, który miał nas zawieźć do naszego nowego domu²¹.

Emigranci wzbudzali wśród mieszkańców mijanych miast rozmaite emocje — zarówno przychylność, jak i niechęć. Ta ostatnia wiązała się z brakiem zrozumienia głównego motywu emigracji. Luteranie byli dość powszechnie uważani za łamiących prawo rebeliantów, co było wynikiem prowadzonej przeciw nim przez władze kilkuletniej kampanii, która w powszechnej świadomości uczyniła z nich buntowników i przestępców. Niekiedy podczas postojów w miastach policja zakazywała im śpiewania pieśni religijnych i odprawiania mszy, gdyż właśnie śpiewem często zwracali na siebie uwagę. Dość szczegółowy opis tego etapu podróży przytacza w swoim liście do rodziny Ferdinand Kavel — młodszy brat pastora Augusta Kavela, z zawodu nauczyciel. List ten Kavel napisał już w Adelajdzie, po mniej więcej dwóch miesiącach od przybycia do Australii, niemniej autor opisywał wrażenia bardzo szczegółowo:

„[...] następnego dnia przeplęwaliśmy przez Krossen. Na moście zebrał się tłum ludzi, których ściągnęła tu wielka ciekawość. Niektórzy z nich drwili sobie z nas, inni nie kryli zdziwienia, gdy przeplęwaliśmy pod mostem. W tym czasie policja pilnowała porządku. [...] W poniedziałek rano, eskortowani przez oficerów urzędu celnego, płynęliśmy na naszych dwóch barkach pod kilkoma mostami miasta [Berlina]. Na twarzach obserwujących nas gapiów malowała się ciekawość, zdumienie, kpina, a czasem sympatia dla naszej wyjątkowej emigracji. [...] W Spandau kilka życzliwych osób wzięło udział w naszym wieczornym nabożeństwie. Wśród nich było kilku żołnierzy, którzy życzyli nam bożego błogosławieństwa i zegnali nas jako współwyznawców i jako rodaków, wyrażając żal, że »Kościół luterski musi opuszczać ojczyznę w ten sposób«²².

Hamburg i Brema to dwa główne porty, z których emigrowano wówczas do Australii. Właśnie tej fali emigracji zawdzięcza się ustanowienie stałych połączeń morskich z tym kontynentem, gdyż o ile z Ameryką od kilkudziesięciu już lat kontakty były bardzo ożywione, o tyle powstanie regularnych połączeń między Hamburgiem i Bremą a australijskimi portami Adelajdą i Melbourne wiązało się ściśle z emigracyjnym boorem połowy XIX wieku²³. Po dotarciu do portów emi-

²¹ Oryginalny rękopis w języku niemieckim był wstępem do parafialnego spisu kościoła luterskiego w Langmeil, niedaleko Tanundy. Tutaj cytowany za D. Schubertem, *Kavel's People* [9], s. 8 n.

²² Tamże, s. 27 n.

²³ Fritz H. Tesser, *Bremische Handelsbeziehungen mit Australien von den Anfängen bis zum Beginn des 1. Weltkrieges*, Bremen 1979, s. 32.

granci nie od razu dostawali się na dalekomorski statek — niekiedy czekali tylko kilkanaście dni (jak na przykład pasażerowie „Prince George’a” z 1838 roku), czasem jednak oczekiwanie na statek przedłużało się nawet do kilku tygodni (jak na „Skjoldzie” w 1841). Podobnie jak w trakcie podróży rzecznej, także po przybyciu do portu emigranci wzbudzali wielkie zainteresowanie mieszkańców. W „Wöchentliche Nachrichten von und für Hamburg” ukazał się obszerny artykuł o emigrantach i powodach ich decyzji. Autor pisał w nim między innymi:

„[...] spacerując wieczorem Groblą Miejską usłyszałem dochodzący od strony Górnego Portu przyjemny śpiew męskich i kobiecych głosów. Jako że od lat tego rodzaju muzyki nie było sły-chać w naszym porcie, zaciekawiony udałem się w tamtą stronę. Zobaczyłem tam cztery duże rzeczne statki, pełne mężczyzn, kobiet i dzieci [...]. Ludzie ci, w liczbie około 400, pochodzili z Klemzig, niedaleko Züllichau, oraz okolicznych miejscowości; byli to luteranie, którzy — z powodu swej wiary — mieli zamiar udać się do Australii Południowej, młodej angielskiej kolonii. Zapytałem sam siebie, dlaczego luteranie z Prus, z oświeconych protestanckich Prus, mieliby emigrować z powodów religijnych? Musiały tu zaistnieć jakieś niezwykle okoliczności. To z pewnością bigoci, jacyś mistycy lub fanatycy. Poszedłem więc na ich łodzie, by porozmawiać. Mimo wielkiego przepelnienia na łodziach panowała niespotykana czystość i porządek, a na twarzach ludzi malował się spokój i szczęście. Od kilku mężczyzn — starszych grupy — dowiedziałem się, co następuje [tu są przedstawione powody emigracji]. Zastanawia-liśmy się głęboko nad dziwnym paradoksem naszych czasów — dlaczego ten sam kraj przyj-muje emigrujących z Tyrolu protestantów, wypędzając jednocześnie swych własnych, prote- stanckich synów. [...] Na statkach, na których są już od kilku tygodni, nie słyszy się kłótni ani narzekań. Rano i wieczorem uczestniczą we mszach, ze śpiewem i modlitwami. Czasem inni ludzie podpływają na łodziach, by ich posłuchać, niekiedy pojedyncze osoby próbują drwić z nich, ale zazwyczaj niedługo; przeważa ciekawość i życzliwość²⁴. Wróciłem na brzeg, życząc im, biednym ludziom z Klemzig, z całego serca *bon voyage* i nowej ojczyzny, gdzie będą mogli czcić Boga zgodnie ze swoją religią”²⁵.

Cztery statki, które w 1838 roku przewiozły pierwszą grupę z Nadodrza Środ-kowego, to „Prince George”, „Bengalee”, „Zebra” i „Catharina”. Następne ża- glowce przewożące znaczące grupy emigrantów z omawianego terenu to „Skjold” w roku 1841 oraz „George Washington” w 1844.

W latach 1838–1914 z Hamburga i Bremy wypłynęło do Port Adelaide po- nad 200 statków (najpierw żaglowców, potem już parowców), przy czym niektóre z nich przebywały tę trasę kilkakrotnie²⁶. Z Hamburga i Bremy szlak wiódł wokół Przylądka Dobrej Nadziei, z tym że niektóre ze statków płynęły dłuższą drogą — przez Rio de Janeiro, gdzie schodzili lub wchodzili na pokład kolejni pasażerowie.

²⁴ O ile podczas drogi do Hamburga w mijanych miastach Prus emigrujących luteranów czę- ściej traktowano niezyczliwie, jako nie podporządkowujących się prawu separatystów i rebeliantów, o tyle poza Prusami wzbudzali raczej współczucie i sympatię.

²⁵ „Wöchentliche Nachrichten von und für Hamburg”, 6 VI 1838, za: Alfred E. R. Brauer, *Under the Southern Cross*, Adelaide 1956, s. 23.

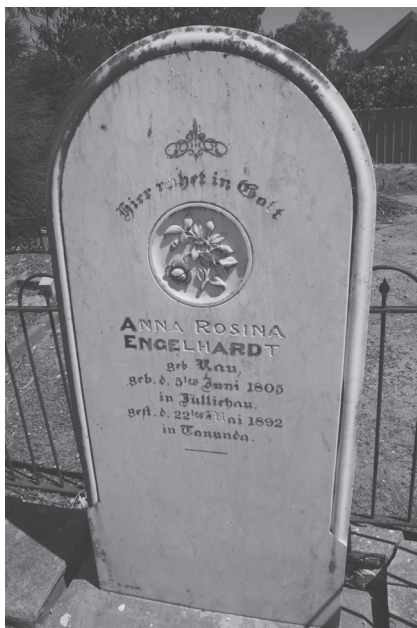
²⁶ Dulcie Love, Shirley Kalish, *Ships from Germanic Ports to Port Adelaide 1837–1886*, Plympton Park 1995.

Niekiedy pierwszym portem pośrednim był już angielski Plymouth, często kotwiczono też w dalekim Capetown.

W zależności od tego, czy emigranci wyjeżdżali w zorganizowanych grupach, czy indywidualnie, mogli liczyć na większe lub mniejsze wsparcie agentów, przewodników i przewoźników. Warunki trwającej zwykle od trzech do czterech miesięcy podróży morskiej były niezwykle ciężkie, gdyż pasażerowie podróżowali na międzypokładzie, przystosowanym do przewozu osób w ten sposób, iż umieszczano tam drewniane stelaże jako koje. Wiele osób cierpiało z powodu choroby morskiej, szerzyły się infekcje, często (szczególnie wśród dzieci) zdarzały się zgony²⁷. Mimo to, dzięki umowom z agentami emigracyjnymi oraz towarzystwami żegludowymi, pasażerowie mieli zazwyczaj zapewnioną na czas podróży aprowizację, a w późniejszych latach także opiekę lekarską. Zdarzało się, jak na przykład w wypadku „Zebry” w 1838 roku, że kapitan opiekował się swymi pasażerami nawet po przybiciu do portu — pomagał wybrać odpowiednią ziemię oraz negocjował dogodne warunki jej dzierżawy czy zakupu²⁸.

Emigracja grupowa (po 1840 roku już nie religijna, ale ekonomiczna) trwała jeszcze do połowy lat pięćdziesiątych, po czym emigranci zaczęli opuszczać ojczyznę indywidualnie lub w mniejszych grupach, rodzinnych, często dołączając do krewnych, którzy już wcześniej osiedlili się w Australii.

Jednym z najtrudniejszych i budzących najwięcej wątpliwości problemów jest ustalenie dokładnej liczby emigrantów z Nadodrza Środkowego do Australii Południowej w latach 1838–1900. Trudność ta wynika z wielu powodów, z których najbardziej znaczącym jest brak kompletnych oficjalnych danych — są one rozproszone, fragmentaryczne lub w ogóle się nie zachowały. Informacji dostarczają takie dokumenty, jak podania o zezwolenie na wyjazd, raporty na temat emigracji, listy pasażerskie, spisy przybyłych do nowej kolonii, notatki



1. Płyta nagrobna Anny Rosiny Engelhardt z Züllichau na cmentarzu pionierów w Bethany, fot. A. Kalleske

²⁷ Niechlubnym rekordzistą był między innymi „Skjold”, który stracił blisko 20% pasażerów. Szerokim echem odbiła się również podróż hamburskiego statku „Pribislav” z 1849 roku, który z powodów bardzo licznych zgonów pasażerów musiał zatrzymać się na dłużej w Rio de Janeiro i do Adelajdy dotarł dopiero po blisko siedmiu miesiącach.

²⁸ Pasażerowie „Zebry” z wdzięczności nazwali założoną przez siebie osadę od nazwiska kapitana Dirka Hahna — Hahndorf.



2. Tablica pamiątkowa rodziny Grosserów z Grünberga na cmentarzu pionierów w Bethany, fot. A. Kalleske

w gazetach Australii Południowej oraz cenzusy australijskie. Ponadto na południowoaustralijskich cmentarzach pionierów (między innymi w Bethany, Langmeil/Tanunda, Lobethal, Sevenhill i Gruenbergu) zachowała się znaczna liczba płyt nagrobkowych pierwszych osadników, z których część zawiera informacje o miejscu pochodzenia imigranta.

Także świadectwa ślubów, akty zgonu czy akty naturalizacyjne to dokumenty niezwykle użyteczne przy badaniach migracji, jednak i one nie tworzą kompletnego zbioru i — co nie jest bez znaczenia — są trudno dostępne dla badaczy spoza Australii. W trakcie prowadzonych badań natknęłam się niejednokrotnie na problem wiarygodności przedstawianych w źródłach i opracowaniach danych. Dotyczy to zarówno poprawności rachunków, jak i błędów związanych z odróżnianiem nazwisk od nazw, niespójnością dokumentów niemieckich z australijskimi oraz z różnymi metodami dokumentacji emigracji (na przykład nieuwzględnianie kobiet w niektórych raportach z Wielkopolski). Braki w źródłach i wynikające z nich nieścisłości powodują, iż liczbę emigrantów z interesującego nas pogranicza można ustalić dziś tylko szacunkowo. Za tym, aby wszelkie dane liczbowe traktować wyłącznie jako dane orientacyjne, przemawia fakt, iż żadnego z podanych wyżej źródeł nie można uznać ani za kompletne, ani tym bardziej za jednoznaczne i pozbawione błędów.

Szacuje się, że od 1838 roku do początku XX wieku z krajów niemieckich przybyło do Australii Południowej około 18 000 imigrantów²⁹, a najliczniejsza z nich grupa (około 33%³⁰) opuściła pograniczne powiaty Śląska, Wielkopolski i Brandenburgii. Na podstawie tych danych można zatem przyjąć, iż w omawianym okresie tereny Nadodrza Środkowego opuściło około 6 000 emigrantów. Jedynie około 200 z nich (głównie z lat 1844 i 1856) było narodowości polskiej.

²⁹ Na podstawie: D. Love, S. Kalish, *Ships* [26].

³⁰ Dulcie Love, *The Linke Families in Australia 1838–1980*, Adelaide 1980, s. 28.

W latach 1838–1847 podgrupa emigrantów, jaką stanowili emigranci religijni, liczyła około 1400 osób³¹, spośród których, według mojej wstępnej analizy, aż 1068 osób opuściło powiaty omawianego pogranicza³². Do roku 1855 wyemigrowało z tych terenów dalszych 1739 luteranów (choć nie istniało już realne zagrożenie prześladowaniami), czyli razem 2807 osób. Według spisu ludności z 1861 roku w Australii Południowej było już 8863 imigrantów urodzonych w Prusach³³. Odsetek ludności pochodzącej z Nadodrza Środkowego w stosunku do całej ludności niemieckiego pochodzenia zmieniał się w czasie. W pierwszych dwudziestu latach był bardzo znaczący, gdyż niezwykle dynamicznie przebiegała emigracja religijna, której początek dały właśnie pograniczne powiaty nad środkową Odrą. Później udział ludności pochodzącej z tego regionu w stosunku do wszystkich imigrantów urodzonych w Niemczech zaczął się zmniejszać (tabela 1).

Tabela 1. Liczba urodzonych w Niemczech imigrantów osiedlonych w Australii Południowej w latach 1836–1900

Imigranci urodzeni w Niemczech	Ogółem	Z Nadodrza Środkowego	
		l. b.	%
1836–1855	6499	2807	43
1836–1900	18000	6000	33

Mimo iż liczby te mogą się wydawać nieznaczące, procentowy udział imigrantów z tak niewielkiego obszaru w stosunku do całkowitej liczby imigrantów ze wszystkich krajów niemieckich wskazuje na dużą rolę tych pierwszych w niemieckim osadnictwie w Australii Południowej. Ich odpływ, szczególnie w pierwszych dziesięciu latach emigracji, był również zauważalny na terenach, z których wyjeżdżali. Największa liczba emigrantów opuściła wówczas między innymi miejscowości: Kay/Kije, Klemzig/Kłępsk, Crossen/Krosno Odrzańskie, Langmeil/Okunin czy Züllichau/Sulechów. Zdarzało się, że emigrujący do Australii Południowej stanowili około 10% (Langmeil/Okunin, Guhren/Góry), 20% (Klemzig/Kłępsk, Kay/Kije) czy nawet 30% (Klippendorf/Przygubiel) wszystkich mieszkańców danej miejscowości³⁴.

³¹ W. Iwan, *Because* [8], s. 120. Zob. też tenże, *Die Altlutherische Auswanderung* [8].

³² A. Maksymowicz, *Badania* [7], s. 90.

³³ D. Schubert, *Kavel's People* [9], s. 142.

³⁴ A. Maksymowicz, *Badania* [7], s. 94. Należy także zwrócić uwagę, iż dotyczyło to tylko luteranów emigrujących do Australii, tymczasem znacznie większe ich grupy udawały się do Stanów Zjednoczonych, co z pewnością odbijało się na rozwoju obszarów omawianego pogranicza.



3. Tablica informacyjna przy wjeździe do Bethany — najstarszej niemieckiej miejscowości w Dolinie Barossa, fot. A. Kalleske

Początki osadnictwa były niezwykle trudne. Australia Południowa była bardzo młodą brytyjską kolonią i przybywający imigranci musieli organizować sobie życie zupełnie od początku. Pierwsza grupa niemieckich osadników, z roku 1838, założyła niedaleko Adelajdy miejscowości Klemzig i Hahndorf. Kolejni przybywający z Prus imigranci, z roku 1841, choć bezpośrednio po przybyciu do Australii dołączyli do swych poprzedników, to już w 1842 roku zbudowali następne miejscowości — Lobethal i Betanien³⁵.

Z czasem zarówno w okolicach Adelajdy, jak i w Dolinie Barossa powstało wiele osad imigrantów z Prus, które wyraźnie odróżniały się od większości anglosaskich, i których charakter oraz odmienną kulturę pielęgnuje się również współcześnie.

Dziewiętnastowieczną emigrację z Nadodrza Środkowego określa się w Australii Południowej mianem „pruska” lub „niemiecka” i rzeczywiście przeważającą jej część stanowili niemieccy luteranie. Wśród nich — mimo iż tylko w marginalnej liczbie (około 3% wszystkich emigrujących z tego terenu w XIX wieku) — byli także emigranci polskiego pochodzenia. Dla nich, w większości katolików, głównym motywem wyjazdu była chęć wyrwania się spod pruskiego ucisku oraz poprawa warunków ekonomicznych³⁶. Pierwsi Polacy z omawianego terenu przybyli do Australii już w 1838 roku, na statku „Catharina”. Były to pochodzące ze Zbąszynia rodziny Jana Gallascha, Ferdynanda Boerka i Karola Antoniego Wuttkego³⁷. W 1841 z portu w Altonie wyruszył statek „Skjold”; wśród jego pasażerów znajdowali się również Polacy, o czym świadczy opublikowany w „Der luterische Kirchenbote für Australia” w 1888 roku raport Ferdynanda Müllera z Międzyrzecza (Meseritz), w którym wspomina on, iż zostały wynajęte trzy statki odrzańskie — „dwa dla braci ze Śląska i jeden dla nas, Polaków”³⁸. Polacy ci początkowo osiedlili się w okolicach Adelajdy — Klemzig, Glen Osmond, Greenthal, Hahndorf —

³⁵ Alfred E. R. Brauer, *The One Hundredth Anniversary of the Arrival of the Lutheran Pilgrim Fathers*, Adelaide 1938, s. 33 n.

³⁶ M. Pohl, *Emigracja* [1], s. 24.

³⁷ Tamże.

³⁸ W. Iwan, *Because* [8], s. 36.

wraz z Niemcami, z którymi przyłączyli się. Kolejna grupa polskich emigrantów była już liczniejsza (około 30 osób) i pochodziła z Gross Dammer/Dąbrówki Wielkopolskiej. Wypłynęli oni w 1844 roku na statku „George Washington” i osiedlili się w rejonie Doliny Barossa. Wśród pasażerów polskiego pochodzenia na tym statku byli Antoni Gidda oraz rodziny Pinetzkiego, Pschibylle, Simona Modistacha, Laurentego Wallenta czy Nicolausa Stanitzkiego. W 1856 roku wśród 264 pasażerów statku „August” znajdowała się ponad 130-osobowa grupa Polaków z Dąbrówki i okolic. Na liście pasażerskiej „Augusta” znajdują się nazwiska takich polskich rodzin, jak Pawelski, Rucioch, Młodystach/Modistach, Najda, Waymann, Smuda, Stanitzki czy Buczkowski. Oni właśnie mieli wkrótce stać się założycielami pierwszej polskiej szkoły i pierwszego polskiego kościoła na kontynencie australijskim. Polacy ci najpierw osiedlili się w Barossa Valley, w okolicach Tanundy, ale wkrótce przenieśli się bardziej na północ, w okolice Clare Valley, gdzie w Sevenhill³⁹ istniał założony przez austriackich jezuitów kościół. Z pewnością właśnie ten fakt miał dla Polaków-katolików⁴⁰ istotne znaczenie. Przenieśli się do Sevenhill i w jego okolice — do Penwortham, Clare, Mintaro i Hill River (przemianowanego potem na Polish Hill River⁴¹) — aby być w kręgu Kościoła katolickiego. Bardzo znaczącą postacią dla polskiej społeczności był przybyły w 1870 roku do Sevenhill jezuita, ksiądz Leon Rogalski. Rozpoczął on pracę duszpasterską wśród miejscowych Polaków, a wkrótce dzięki jego staraniom powstał w Hill River kościół pw. św. Stanisława Kostki i utworzona została szkoła, w której zajęcia były prowadzone w językach polskim i angielskim. Z czasem jednak mieszkańcy tych miejscowości przenieśli się w inne rejony Australii, rozproszyli i stracili poczucie odrębności narodowej. Obecnie w budynku kościoła w Polish Hill River mieści się niewielkie muzeum poświęcone tym pierwszym polskim osadnikom.

Większość źródeł (choć także tylko w ograniczonym stopniu) pozwala określić stan cywilno-rodzinny emigrantów. Informacje zawarte w raportach i wydawanych zezwoleniach na wyjazd z kraju wskazują, iż zarówno w pierwszych latach (grupowej emigracji), jak i później wyjeżdżano całymi rodzinami: ojciec (głowa rodziny) i matka wraz z dziećmi, rodzicami lub teściami, a także służba⁴². Przedstawienie pełniejszego obrazu emigrującej rodziny wymaga jeszcze

³⁹ Sevenhill (nazwa miała nawiązywać do Rzymu — miasta na siedmiu wzgórzach) — miejscowość i klasztor jezuitów założone w latach 1852–1856.

⁴⁰ W zachowanych do dziś księgach parafii katolickiej w Dąbrówce Wielkopolskiej — *Liber baptisatorum 1761–1882* — znajdują się wpisy chrztów wielu późniejszych emigrantów, których nazwiska można spotkać z kolei w dokumentach w Australii.

⁴¹ W 1857 roku Joseph Niemetz, a w 1859 Stanislaus Malycha jako pierwsi Polacy zakupili ziemię w Hill River, wkrótce około 30 polskich rodzin zamieszkało w tych okolicach, por. Peter G. Marlow, *The Forefathers — a Family History of Four Polish Hill River Pioneers*, b.m.w. 2003, s. 20.

⁴² Por. A. Maksymowicz, *Badania* [7], s. 88.



4. Tablica w Polish Hill River upamiętniająca pierwszych polskich osadników w Australii Południowej, fot. T. Pawelski

pogłębionej analizie, warto w tym miejscu jednak zaznaczyć, iż dochodziło także do rozdzielenia rodzin — zdarzało się, iż młodym mężczyznom odmawiano zezwolenia na wyjazd ze względu na obowiązek odbycia służby wojskowej bądź też któryś z pełnoletnich członków rodziny nie chciał opuszczać ojczyzny⁴³.

Informacji na temat struktury demograficznej, społeczno-zawodowej oraz pochodzenia terytorialnego emigrantów do Australii dostarczają zachowane częściowo w archiwach niemieckich i polskich⁴⁴ dokumenty (między innymi raporty o działaniach „separatystów”, podania i zezwolenia na emigrację, zwolnienia ze służby wojskowej i listy pasażerskie⁴⁵). Równie przydatne są źródła australijskie: dokumenty naturalizacyjne⁴⁶, notatki prasowe o przybijających statkach wraz z listami ich pasażerów czy spisy parafialne⁴⁷.

Większość emigrantów pochodziła ze wsi lub małych miejscowości, dlatego też najczęściej zajmowali się uprawą ziemi i hodowlą oraz rzemiosłem. Analiza

⁴³ Por. A. Maksymowicz, *Emigracja* [7], s. 33.

⁴⁴ Tu przede wszystkim: Geheimes Staatsarchiv w Berlinie (I HA Rep. 81 Nr 808; I HA Rep. 77, Tit. 415, nr 46); Brandenburgisches Landeshauptarchiv w Poczdamie (Rep. 3 B I St. 768; Rep. 3 B I St. 769; Rep. 3 B I St. 776; Rep. 3 B I St. 779; Rep. 3 B I St. 780); Archiwum Państwowe we Wrocławiu (Nr zesp. 118, I/2024; Nr zesp. 118, III/3115); Staatsarchiv Hamburg (Auswandererlisten, zespół VIII A1).

⁴⁵ Dotyczy to głównie Staatsarchiv w Hamburgu, gdyż listy pasażerskie z archiwum w Bremie z lat 1832–1872 zostały w 1875 roku zniszczone.

⁴⁶ Częściowo zachowane w National Archives of Australia oraz w State Records of South Australia w Adelajdzie.

⁴⁷ Także w publikacjach W. Iwana, *Because* [8]; tenże, *Die Alllutherische* [8]; i D. Schuberta, *Kavel's People* [9], oraz w monografiach rodzin, wydawanych przez potomków wychodźców, można znaleźć bliższe dane na temat emigrantów. Wstępne wyniki badań dotyczących struktury demograficznej i społecznej omawianej emigracji przedstawiłam w innym miejscu, zob. A. Maksymowicz, *Badania* [7].

dostępnych materiałów wskazuje, iż przekrój zawodowy pierwszych emigrantów jest bardzo szeroki (tabela 2).

Tabela 2. Przekrój społeczno-zawodowy emigrantów

Rolnicy, pracownicy rolni	Rzemieślnicy	Inni
rolnik	szewc	pastor
właściciel ziemski	krawiec	nauczyciel
dzierżawca chałupnik	włókiennik	kupiec
komornik	kapelusznik	przedsiębiorca
parobek	tkacz	akuszerka
robotnik dniówkowy	szwaczka	myśliwy
młockarz	rzeźnik	inspektor wodny
oracz	młynarz	stróż nocny
ogrodnik	piekarz	wycużnik
winogrodnik	kowal	
szkólnik	ślusarz	
	tokarz	
	murarz	
	strycharz	
	cieśla	
	stolarz	
	gwoździarz	
	powroźnik	
	grzebieniarz	
	siodlarz	
	kołodziej	

Należy podkreślić, iż od początku osadnictwa w Australii Południowej pruscy imigranci zyskali bardzo dobrą opinię jako specjaliści w swych profesjach — o ile domeną osadników anglosaskich był handel, o tyle emigranci z Niemiec byli cenieni zarówno jako producenci żywności, jak i rzemieślnicy (szczególną sławę zyskali sobie cieśle, stolarze i meblarze⁴⁸). Oni też przyczynili się później do wielkiego sukcesu południowoaustralijskiego winiarstwa, które obecnie należy do światowej czołówki⁴⁹. Szerokie spektrum zajęć, jakie reprezentowali emigranci z Nadodrza Środkowego, umożliwiło im stworzenie samowystarczalnych społeczności i awans społeczny.

⁴⁸ Por. Norris Ioannou, *Barossa People — Germanic Furniture and Craft Traditions in Australia*, Sydney 1995.

⁴⁹ Więcej na ten temat Anitta Maksymowicz, *Wina pionierów*, „Świat Win” nr 3 (41), VI/VII 2006, s. 44–46.

Znaczenie środkowoodrzańskiej dziewiętnastowiecznej emigracji do Australii Południowej nie polega jednak wyłącznie na jej zasługach dla rozwoju ekonomicznego nowego kraju. Najważniejszą kwestią, którą podkreślają również współcześnie żyjący potomkowie, jest dziedzictwo, jakie uchodźcy przenieśli na kontynent australijski. Byli oni fundatorami Kościoła luterańskiego w Australii, założycielami pierwszego tamtejszego polskiego kościoła i polskiej szkoły oraz pierwszych na kontynencie szkół niemieckich, zakładali stowarzyszenia i kluby. Z sukcesami działali w polityce i na niwie społecznej, zaszczepili tam nawet swoje tradycje kulinarne. Ich kulturowe dziedzictwo przeniesione na nowy ląd i osadzone w nowych warunkach wyewoluowało w bardzo specyficzną formę, której odrębność rozpoznawalna jest na kontynencie australijskim do dnia dzisiejszego.

**Emigration from the Central Oder River Basin to South Australia
in the 19th century. An outline
Summary**

The text is a comprehensive study of the 19th-century emigration to South Australia from the Central Oder River Basin, which at the time constituted the borderland of Prussian provinces Schlesien, Posen and Brandenburg. It describes the reasons of emigration, its historic progress, socio-demographic structure and its significance for the economic and cultural development of South Australia.

The author uses authentic materials from public archives (Polish, German and Australian) and from private collections (gathered by the descendants of the emigrants). She also used German and Australian magazines and newspapers from the 19th century.

From its beginnings, the history of South Australia has been related to the presence of Prussian immigrants, including those who came from the Central Oder River Basin (Germans and Poles). Since the early years of settlement they worked mainly as farmers and craftsmen. They funded the Lutheran Church in Australia, established the first Polish Church and school as well as first German schools on the continent.

In terms of sheer numbers the immigrants from the Central Oder River Basin were not a large group, but they played an important role in the shaping of the socio-cultural identity of South Australia.